

KINO ŚWIAT

przedstawia

film Marcina Koszałki



Dystrybucja w Polsce: Kino Świat Sp. z o.o.

ul. Belwederska 20/22, 00-762 Warszawa, tel. (22) 840-68-01

PR: Paulina Waranka paulina@kinoswiat.pl Tomasz Jawor – tomasz.jawor@kinoswiat.pl

Materiały prasowe: <http://kinoswiat.pl/biuro-prasowe/> hasło: kino

Międzynarodowy Festiwal Filmowy Karlove Vary 2015
Międzynarodowy Festiwal Filmowy Hajfa 2015
Międzynarodowy Festiwal Filmowy Chicago 2015
Międzynarodowy Festiwal Filmowy Arras 2015
Międzynarodowy Festiwal Filmowy Camerimage 2015

W kinach od 27 listopada 2015
Czas trwania: 90 minut
Produkcja: Polska / Czechy/ Słowacja 2015

TWÓRCY

Reżyseria i zdjęcia	Marcin Koszałka
Scenariusz	Marcin Koszałka, Łukasz M. Maciejewski, na podstawie oryginalnego scenariusza pt. „Lolo” autorstwa Marty Szreder
Montaż	Krzysztof Komander
Muzyka	Petr Ostrouchov
Casting	Julia Popkiewicz
Scenografia	Ryszard Melliwa, Magdalena Dipont

Kostiumy	Magdalena Biedrzycka
Charakteryzacja	Magdalena Łęcka
Reżyseria dźwięku	Michał Fojcik M.P.S.E.
Dźwięk na planie	Bartłomiej Bogacki
Kierownik produkcji	Mirella Zaradkiewicz
Location manager	Kamila Kuś
Producent	Agnieszka Kurzydło

OBSADA

Karol Kremer	Filip Pławiak,
Weterynarz	Adam Woronowicz
Danka	Julia Kijowska
Matka Karola	Małgorzata Foremniak
Ojciec Karola	Marek Kalita
Porucznik Florek	Wojciech Zieliński
Kat	Przemysław Bluszcz
Trener	Piotr Głowacki
Technik śledczy	Andrzej Konopka
Żona weterynarza	Dorota Landowska

Producent	MD4
Koproducenci	Fog'n'Desire s. r. o. (Czechy) Sokol Kollar spol. s. r. o. (Słowacja) Zentropa International Poland Krakowskie Biuro Festiwalowe Orange Polska
Współfinansowany przez	Polski Instytut Sztuki Filmowej State Cinematography Fund Czech Republic Slovak Audiovisual Fund Regionalny Fundusz Filmowy w Krakowie ze środków budżetu Gminy Miejskiej Kraków oraz środków budżetu Województwa Małopolskiego

***Seryjni mordercy rodzą się w ciszy. Nie usłyszysz i nie zobaczysz ich,
dopóki nie staniesz się kolejną ofiarą.***

Każdy seryjny morderca ma swój pierwszy raz.

KRÓTKO O FILMIE

Wstrząsająca historia PRL-owskiego seryjnego mordercy polującego na ofiary w latach 60. XX wieku. Scenariusz zainspirowały dwie postaci z miejskich legend. Lucjan Staniak („Czerwony Pająk”) to nigdy nie istniejący seryjny morderca, który trafił do światowej literatury kryminalistycznej jako postać autentyczna. Karol Kot („Wampir z Krakowa”), je-

den z najmłodszych znanych na świecie seryjnych morderców, pod koniec lat 60. stał się prawdziwą gwiazdą mediów. Obie postaci zainspirowały twórców do stworzenia oryginalnej, trzymającej w napięciu fikcyjnej opowieści o naturze zbrodni.

Światowa premiera „Czerwonego Pajaka” miała miejsce na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym Karlovy Vary 2015. Zakwalifikowany do konkursu głównego film został tam świetnie przyjęty przez zagraniczne media i festiwalową publiczność. „Czerwony Pajak” znalazł się także w programach prestiżowych festiwali MFF Hajfa 2015, MFF Chicago 2015, MFF Arras 2015 oraz Camerimage 2015.

Producentem filmu jest firma Mental Disorder 4, mająca na koncie wielokrotnie nagrodzone na świecie filmy „W imię...”, „Bejbi blues” i „Kebab i Horoskop”.

„Czerwony Pajak” został zrealizowany przy pomocy Krakow Film Commission. Zdjęcia powstawały w Krakowie. Scenariusz autorstwa Marcina Koszałki i Łukasza M. Maciejewskiego powstał na podstawie oryginalnego scenariusza Marty Szreder pt. „Lolo”, nagrodzonego w 2009 roku w konkursie Trzy Korony - Małopolska Nagroda Filmowa. Film otrzymał wsparcie w IV Konkursie na Wspieranie Produkcji Filmowej ogłoszonym przez Krakowskie Biuro Festiwalowe w ramach Regionalnego Funduszu Filmowego ze środków Gminy Miejskiej Kraków i Województwa Małopolskiego.

Karol (Filip Pławiak) jest zwyczajnym nastolatkiem. Pochodzi z dobrego domu, odnosi sukcesy w sporcie, zakochuje się. Punktem zwrotnym w jego życiu jest moment, gdy przypadkiem staje się świadkiem morderstwa. Kierowany ciekawością, zaczyna śledzić zabójcę. Morderca okazuje się... weterynarzem (Adam Woronowicz). Karol wchodzi z nim w bardzo silną i emocjonalną relację mistrz – uczeń. W ten sposób odkrywa potrzebę, której istnienia nie był świadomy lub nie miał odwagi, czy możliwości jej nazwać. Weterynarz staje się jego nauczycielem w sztuce zabijania. Jednak gdy nadejdzie dzień próby, student stanie przed niezwykle trudnym wyborem.

„Chciałem i byłem katem ludzi. Cieszyła mnie moja robota [...]. Niczego nie żałuję. Gdybym mógł, mordowałbym dalej” – Karol Kot, „Wampir z Krakowa”

„W każdym z nas jest ciemna strona, tylko zatuszowana. Seryjni mordercy bardzo nas intrygują – i mężczyźni, i kobiety. Istnieje w nas perwersyjna fascynacja czymś, co jest złe, przekroczeniem pewnych granic” – Marcin Koszałka, reżyser

PRASA O FILMIE

„Inspirowany historią jednego z najmłodszych seryjnych morderców świata, polski thriller rzuca wyzwanie skostniałemu gatunkowi. Wywołuje niepokój, nie poprzez epatowanie przemocą, ale przez umieszczenie widza ‘w butach’ socjopaty. Pozostając w tradycji ‘kina’ czystego, Koszałka demonstruje wielką pewność i elegancję. Jego debiut to zapowiedź nowego, ważnego głosu na filmowej scenie”

Variety

„25-letni Pławiak imponuje w swojej drugiej poważnej roli, ma predyspozycje, aby w przyszłości zostać europejską gwiazdą, posiada te same ostre rysy charakteryzujące niegdyś młodego Edwarda Nortona czy Ryana Goslinga.”

Stephen Dalton/ The Hollywood Reporter

„Sukces ‘Czerwonego Pajaka’ tkwi w umiejętnym zadawaniu pytań o moralność, przemoc i strach przed śmiercią, jednocześnie w skutecznym wyciszaniu widzów, by zniechęca wywołać w nich reakcje.”

Laurence Boyce/ CINEUROPA

„Obraz Koszałki cechuje gęsta atmosfera rodem z kina noir. Niepokój i niedopowiedzenia, które przywodzą na myśl filmy Gusa Van Santa i laureata Oscara – Michaela Haneke”

Tiroler Tageszeitung

„W oczekiwany z niecierpliwością debiucie Koszałka unika gatunkowych klisz. Jako reżyser stawia na klimat i zagadkowość”

Screendaily

„To imponująca fuzja sztuk wizualnych i kinematografii”

Twitchfilm

„Mocny, mroczny i zniechęcający film”

Euronews.com

„Prowokacyjny ‘Czerwony Pajak’ (...) zagłębia głęboko w zakamarki ludzkiego umysłu i jego dziwną zdolność do równoczesnego potępienia przerażających przestępstw i czczenia ich sprawców.”

Dwight Casimere/The Times Weekly

„‘Czerwony Pajak’ zachwycił widzów”

Ukraine Today

„Debiut fabularny Marcina Koszałki wderca się w głowę widza, nigdy nie stając się kalką hollywoodzkich opowieści o seryjnych mordercach. Ma swój polski styl i klimat, mocno zarysowany kontekst specyfiki epoki, w której się rozgrywa. (...) Znakomite, domagające się wielokrotnego oglądania kino (...), które udowadnia, że nowe horyzonty w polskim filmie już są.”

Paweł Felis/ Gazeta Wyborcza

„Fabularny debiut Marcina Koszałki eksploruje fascynację złem i zbrodnią w oparciu o prawdziwe wydarzenia z lat 60., zamieniając się w uniwersalną opowieść o zakazanym.”

Gosia Czop/ Kino Active

„Film z niezwykle atmosferą, bardzo precyzyjnie zrealizowany, będący egzemplifikacją niepośledniego talentu technicznego Marcina Koszałki.”

Dawid Myśliwiec/ O.pl

SYNOPSIS

Rok 1967 rok. Na świecie popularność zdobywa The Rolling Stones, hipisi, wolna miłość i marihuana. W Polsce trwają lata ponurego gomułkowskiego komunizmu.

Karol Kremer (Filip Pławiak) to zwyczajny nastolatek, zdał maturę, przygotowuje się do egzaminów na medycynę. Pochodzi z tzw. porządnej rodziny, jest sportowcem. Właśnie wygrał lokalne mistrzostwa w skokach do wody. Jest najlepszy w Krakowie, może gdyby żył w innych czasach, jego kariera sportowa mogłaby się rozwinąć. Tymczasem mieszka w niegdyś pięknym, a dziś ponurym i przygnębiającym Krakowie, odciętym od spraw świata podobnie jak reszta wschodniej Europy „żelazną kurtyną”.

W tej rzeczywistości największą atrakcją w mieście staje się wesołe miasteczko, z „beczką śmierci”, w której nieustraszony mistrz motocykla wykonuje mrozące krew w żyłach ewolucje na pionowej ścianie.

Karol wraz z kolegami po wygranych zawodach idzie podziwiać popisy motocyklisty, jest pod dużym wrażeniem. W trakcie wizyty w wesołym miasteczku Karol przypadkiem znajduje ciało zamordowanego chłopca. W tłumie zauważa tajemniczego mężczyznę (Adam Woronowicz), który prawdopodobnie jest mordercą. Karol jednak nie wszczyna alarmu, nie demaskuje mordercy jak można by oczekiwać, zamiast tego obserwuje mężczyznę, idzie za nim na przystanek autobusowy. Przez kolejne tygodnie jeździ autobusem, aby po raz kolejny spotkać nieznanego, który może być *Czerwonym Pająkiem* - seryjnym mordercą, który grasuje w Krakowie. W tym samym czasie Karol poznaje dziewczynę, starszą od niego fotoreporterkę lokalnej gazety - Dankę (Julia Kijowska).

Tło dla rodzącej się miłości i toksycznej relacji z seryjnym mordercą stanowią przepięknie sportretowany Kraków końca lat 60. i kuriozalna rzeczywistość PRL-u. Te dwa ekscytujące spotkania: z seryjnym mordercą i z namiętą kobietą sprawią, że 19-letni Karol będzie musiał podjąć życiowe decyzje.

CZERWONY PAJĄK A PRAWDZIWA HISTORIA

Scenariusz „Czerwonego Pajaka” to kompilacja kilku historii seryjnych morderców, niektóre z nich są prawdziwe, inne to tzw. miejskie legendy. Terroryzujący Kraków w latach 60. Karol Kot był jedynym znanym seryjnym mordercą - nastolatkiem i to on stał się inspiracją dla stworzenia postaci Karola Kremera. *Czerwony Pajak* to pseudonim także działającego w latach 60. w Katowicach lub w Krakowie Lucjana Staniaka, który jako postać historyczna nigdy nie istniał i nie jest do końca jasne skąd się wziął i kto go stworzył, ale funkcjonuje w internecie, a jego „wirtualny byt” legitymizuje *The Encyclopedia of Serial Killers* Michaela Newtona, która wymienia *Czerwonego Pajaka* jako

jedynego seryjnego mordercę z Polski.

Karol Kot: „Wampir z Krakowa”

Karol Kot był dobrym, bardzo inteligentnym uczniem, trenował strzelectwo, jego rodzice byli szanowanymi, dobrze sytuowanymi ludźmi. Kot próbował zabić kilkanaście osób, w tym dwie z powodzeniem – starszą panią i 10-letniego chłopca. Media i policja nazwały go *Wampirem*. Kraków na kilka miesięcy został niemal sparaliżowany strachem, wprowadzono godzinę policyjną dla dzieci, ale nawet dorośli unikali wychodzenia po zmroku.

Gdy Kota aresztowano, został gwiazdą mediów, a ludzie którzy go znali nie chcieli wierzyć, że jest odpowiedzialny za zbrodnie, nawet wtedy, gdy Kot z dumą przyznał się do swoich czynów. Do dziś można spotkać w Krakowie ludzi, którzy zapamiętali Kota jako przystojnego, dobrze wychowanego chłopca. Taki wizerunek mordercy kłócił się z komunistyczną propagandą, która utwierdzała społeczeństwo w przekonaniu, że kryminaliści to produkt zachodniej, kapitalistycznej ideologii i zawsze można ich odróżnić od zwykłych ludzi. Przed Karolem Kotem seryjni mordercy byli ścigani, aresztowani i skazywani bez rozgłosu. Jego sprawa była pierwszą upublicznią. Gazety relacjonowały przebieg procesu z powodów propagandowych. PZPR chciała pokazać narodowi, jak skutecznie działa, jak dobrze potrafi chronić społeczeństwo przed wynaturzonymi jednostkami. Z Kota próbowano zrobić potwora, skutek był jednak taki, że Kot stał się popularny. Karol Kot był rozmowny, w trakcie przesłuchań z dumą i szczegółowo opisywał morderstwa, których dokonał, podkreślał że niczego nie żałuje. Mówił, że chciał, aby go zapamiętano, zdawał się nie przejmować faktem, że za zbrodnie odpowie życiem. W relacjach śledczych zaangażowanych w jego sprawę pojawia się informacja, iż celowo odłożono aresztowanie, aby Kot mógł zdać maturę, co miało potwierdzić jego sprawność intelektualną. Proces miał mieć charakter poszlakowy, Kot przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów i opowiedział o kilku nie zrealizowanych morderstwach, o których milicja nie wiedziała wcześniej. Karol Kot po odwołaniach od wyroku został skazany na śmierć i powieszony 16 maja 1968 roku.

Po śmierci Kot stał się miejską legendą. Marcin Świetlicki, poeta z Krakowa, napisał o nim wiersz, do dziś powstają instalacje i dzieła sztuki zainspirowane nim i jego zbrodniami. Historia opowiedziana w filmie „Czerwony Pająk” to fikcja. „Czerwony Pająk” nie jest ani kryminałem, ani tym bardziej filmem biograficznym. Fikcyjna fabuła filmu to pretekst do zadania pytania, *dla czego* ktoś staje się seryjnym mordercą? Film nie daje na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi, zgodnie z zasadą jaką kiedyś sformułował Luis Buñuel: *Odkrycie sekretu jest jak skrzywdzenie dziecka – to najgorsze co możesz zrobić.*

Lucjan Staniak: „Czerwony Pająk”

Lucjan Staniak jest jedynym polskim mordercą wymienionym w *The Encyclopedia of Serial Killers* autorstwa Michaela Newtona, wydanej w Stanach Zjednoczonych w 2004 roku. Można w niej przeczytać, że w 1967 Staniak został aresztowany w swoim mieszkaniu przy Alei Wyzwolenia 117 w Katowicach, pod zarzutem zabicia i okaleczenia 20 kobiet. Po popełnieniu każdej kolejnej zbrodni, Staniak miał wysyłać list do lokalnej gazety napisany własną krwią, stąd nadany mu przydomek *Czerwony Pająk*. Problemem jest to, że taki adres nie istnieje i nie istniał, a Staniak... to jedynie postać, której przypisano wiele zbrodni. Nikt nie wie, kto wymyślił jego historię i dla czego niektórzy

ludzie wierzą w nią od prawie 50 lat. To właśnie ta postać, posiadająca tożsamość jedynie w internecie i literaturze, zainspirowała Marcina Koszałkę do stworzenia filmowego charyzmatycznego Weterynarza, który staje się dla Karola Kremiera swoistym mentorem. Jest ucieleśnieniem zła, choć to jedynie zwykły mężczyzna w berecie.

„Czerwony Pająk” gra z widzami prawdą i fałszem, realizmem i fikcją. Wybór pseudonimu nieistniejącego mordercy na tytuł filmu jest także elementem gry. Kto jest *Czerwonym Pajakiem* w filmie? Weterynarz? Karol? A może komunizm? Widzowie mogą zdecydować sami.

MARCIN KOSZAŁKA JAKO AUTOR FILMU

„Czerwony Pająk” to autorski film Marcina Koszałki, jednego z najciekawszych i najbardziej oryginalnych polskich dokumentalistów. Jest nie tylko reżyserem, ale także scenarzystą i operatorem, co czyni go wszechstronnym twórcą. Pracował jako operator z takimi reżyserami jak Magdalena Piekorz („Pręgi”, „Zbliżenia”) czy Borys Lankosz („Rewers”). Dzięki połączeniu doświadczeń wynikających z pracy autora zdjęć i dokumentalisty Marcin Koszałka posiada unikalną zdolność konstruowania narracji filmu obrazem.

Jako dokumentalista Koszałka rozwinął instynkt pozwalający na bezbłędne wykrywanie fałszywych, udawanych emocji. Pomogło mu to w osiągnięciu wysokiego poziomu realizmu i wiarygodności psychologicznej w fabularnym debiucie jakim jest „Czerwony Pająk”. Jako operator Koszałka wypracował unikalny i wyróżniający się styl, dzięki któremu w „Czerwonym Pajaku” idealnie współgrają obraz i fabuła, tworząc zawieszistą, przejmującą atmosferę grozy realnej, czającej się za rogiem.

Koszałka od dawna jest zafascynowany szeroko pojętą śmiercią, strachem przed umieraniem oraz wpływem tego lęku na ludzkie decyzje. Koszałka w swoich dokumentach obserwuje i analizuje niekończącą się walkę między dobrem a złem, toczącą się w ludzkim umyśle. Interesuje go wewnętrzna rywalizacja między ambicją a moralnością, która - choć nie lubimy się do tego przyznawać - towarzyszy każdemu z nas. Starszy, umierający aktor, skazany przestępca, alpinista który już nigdy nie pójdzie w góry, czy wreszcie własna matka – Koszałka zawsze stawia swoich bohaterów w ostrym świetle, obnażając każdy szczegół bez domysłów, moralnej perspektywy czy ukrytej idei. To skrupulatny obserwator zgłębiającym każdy aspekt ludzkiej natury, refleksję zostawia widzowi, sam nie komentuje z ekranu, a jedynie umożliwia widzowi obserwacje, pozwala zajrzeć w zakamarki ludzkiej duszy. Podobne podejście autora do jego bohaterów, choć tym razem to fikcyjne postaci w filmie fabularnym możemy obserwować także w „Czerwonym Pajaku”.

„Fascynacja śmiercią jest wynikiem mojej neurotyczności, którą wyniosłem z domu, gdzie konflikty były na porządku dziennym, a ja byłem pod dużą presją. Nie mam czasu, żeby to leczyć, ponieważ jestem cały czas zbyt zajęty. Poza tym boję się, że gdybym zaczął, nie miałbym tylu pomysłów.” - mówi Koszałka

WYWIAD Z REŻYSEREM MARCINEM KOSZAŁKĄ

Dla kogo jest „Czerwony Pająk”?

Na pewno jest on dla widzów mądrych i wymagających, takich, którzy lubią wyzwania, lubią swoistą grę, jaką może być kino. To film dla widzów, którzy traktują kino jako formę dialogu, jakim jest sztuka we wszelakich przejawach. Nie chciałem robić czystego thrillera, kina gatunkowego. Moim celem było eksplorowanie języka kina. Nad „Czerwonym Pajakiem” pracowałem powoli, żeby mieć czas na skonstruowanie fabuły i stylu opowiadania precyzyjnie i w taki sposób, aby zostawić widzom jak najwięcej przestrzeni do interpretacji, do wyciągania własnych wniosków. Wyznaję zasadę, że najgorszą rzeczą, jaką można zrobić w filmie, to podać wszystko na tacy, ujawnić tajemnicę, podać rozwiązania i odpowiedzi. Chciałem, żeby widzowie zapamiętali i analizowali „Czerwonego Pajaka”, żeby zastanawiali się nad tematami poruszonymi w filmie jeszcze długo po projekcji i sami znajdowali odpowiedzi bez nachalnego, protekcyjnego tłumaczenia mechanizmów psychologicznych, płynącego z ekranu.

Co było dla Ciebie najważniejsze w procesie twórczym przy „Czerwonym Pajaku”?

Jestem nieco znudzony narracyjną konwencją w kinie – jest ona powtarzalna i banalna. Chciałem zrobić film, który będzie oddziaływał na widzów nie tylko przez następstwo przyczynowo-skutkowe wydarzeń – scen, ale także przez wykreowany świat i moją wizję tego świata. Fabuła i temat są ważne, ale w „Czerwonym Pajaku” nie mniej ważne są scenografia, kolory, zdjęcia i dźwięk. Chciałem, żeby stworzona atmosfera niejako bezpośrednio obrazami przekazywała historię i jej istotę. Atmosfera w 50 procentach tworzy ten film, pozostałe 50 procent to postaci grane przez aktorów i interakcje, w jakie wchodzi.

Porozmawiajmy o stylu – jesteś znany z mocnych i dość kontrowersyjnych dokumentów. Jednak „Czerwony Pająk” jest w porównaniu z nimi bardzo subtelny, elegancki. Dlaczego wybrałeś akurat taką konwencję?

Wielu ludzi jest zaskoczonych tym, że ja, dokumentalista, wybrałem tak wyszukany język dla swojego filmu fabularnego. To dobrze, bo lubię zaskakiwać. Myślę, że fikcyjne historie powinny być opowiadane zupełnie innym językiem niż dokumentalne, bez zbyt wielu elementów, które rozpraszają czy też pokazują za dużo szczegółów. Bezpośrednio nie inspirowałem się twórczością żadnego reżysera, jednak ci których podziwiam najbardziej, czyli np. Michael Haneke, potrafią skonstruować film w taki sposób, że wszystko co najważniejsze jest gdzieś pod powierzchnią. Widz musi sam tam zajrzeć, żeby dojść do istoty. Gdybym użył zbyt dosłownego i ostrego języka dokumentalnego w „Czerwonym Pajaku”, efekt byłby banalny, przewidywalny, może nawet pretensjonalny. Pokazywanie hiperrealistycznych scen zabójstw wcale nie daje widzowi większego ładunku emocjonalnego, niż ukazanie tego samego „przez firankę”.

Dlaczego akcja filmu jest osadzona w latach 60.? Czy „Czerwony Pająk” to metafora komunistycznego systemu, który zatruwał umysły tylu ludzi w Polsce?

Starałem się odciąć od tematu polityki, ale ma ona wpływ na nasze życie współcześnie i oczywiście miała i wtedy. Porządku pilnowała milicja, w mediach obowiązywała specyficzny język. W filmie wykorzystałem fragmenty autentycznych audycji radiowych

i fikcyjne relacje z aresztowania i wizji lokalnych - dziś wyglądałoby to inaczej, wtedy było stymulowane przez obowiązujący system polityczny. „Czerwony Pająk” bezpośrednio nie ma związku z komunizmem, raczej z klimatem Krakowa lat 60. – sposobem ubierania się, nastrojem pustych ulic. Te elementy pomogły mi w zbudowaniu atmosfery filmu. Ta epoka była ciemna, pusta, mroczna. Gdybym chciał osadzić akcję we współczesnym Krakowie, musiałbym kręcić tylko i wyłącznie nocą, a nawet wtedy miasto nie jest tak puste, jak kiedyś.

Dlaczego do głównych ról wybrałeś właśnie Filipa Pławiaka i Adama Woronowicza?

Filipa odkryłem dzięki serii castingów. To jego pierwsza tak duża i skomplikowana rola. Wybrałem go, ponieważ potrzebowałem aktora, który ma wysoki poziom samoświadomości i intuicji w sposobie grania, a jednocześnie ma nieduże doświadczenie, obawiałem się rutyny. Rozważałem nawet zaangażowanie do głównej roli utalentowanego amatora, ponieważ potrzebowałem kogoś, kto nie będzie starał się „odegrać czarnego charakteru”. To musiał być ktoś, kto mógłby być nośnikiem niekłamanych, sprzecznych emocji – gniewu, niewinności, niepewności, ambicji, potrzeby akceptacji, a także fascynacji zbrodniami Weterynarza. Ktoś, kto zostawiłby duże pole do domysłów dla widza, a jednocześnie byłby w tym szczery, to musiał być ktoś o niewinnym wyglądzie.

Adam Woronowicz to inna kwestia – jest jednym z najlepszych polskich aktorów swojego pokolenia. Złożyłem mu propozycję roli Weterynarza bez castingu. Pasuje idealnie do postaci zwyczajnego faceta w berecie, a jednocześnie w jego sympatycznej twarzy kryje się groźny, niepokojący cień. Od początku chciałem żeby Weterynarza zagrał właśnie Adam.

Jesteś utytułowanym reżyserem filmów dokumentalnych, z wieloma nagrodami na koncie. Dlaczego chciałeś zrobić fabułę?

Chciałem poszerzyć swoje horyzonty oraz postawić przed sobą wyzwanie. Jestem tym rodzajem reżysera, który nie potrafi stać w miejscu – cały czas muszę nad czymś pracować, myśleć, tworzyć. Ponadto, to co mnie zafascynowało w fabule to fakt, że możesz zbudować coś absolutnie swojego, stworzyć historię od początku do końca - to duże wyzwanie. W fabule nie mam żadnych dylematów natury moralnej, to nowe pole do eksploracji dla mnie. W dokumencie jesteś odpowiedzialny za bohatera, za żyjących ludzi, dylematy moralne są naturalne w tym gatunku, w fabule możesz sobie pozwolić na znacznie więcej. Nie przestanę robić filmów dokumentalnych. Po prostu będę je robić jednocześnie z fabułami.

Marcin Koszałka urodził się w 1970 roku w Krakowie. Ukończył Realizację Obrazu na Wydziale Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, gdzie obecnie wykłada. Jest jednym z najzdolniejszych polskich dokumentalistów i operatorów. Tworząc dokumenty stale współpracuje z amerykańską telewizją HBO. Jest dwukrotnym zdobywcą Złotych Lwów za zdjęcia na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni za filmy „Pręgi” i „Rewers” oraz Brązowej Żaby na Camerimage za film „Rewers”. Jest laureatem licznych nagród za filmy dokumentalne, między innymi w Lipsku, Berlinie, Chicago (Hugo TV Award), Karłowych Warach, Nyon, Krakowie, Tampere, Trento i Teheranie. Jego filmy dokumentalne są prezentowane na wielu prestiżowych festiwalach (Amsterdam, Moskwa, Rotterdam, Waszyngton i inne). Koszałka jest też członkiem Europejskiej

Akademii Filmowej, Stowarzyszenia Autorów Zdjęć Filmowych, Polskiej Akademii Filmowej i Stowarzyszenia Filmowców Polskich. „Czerwony Pająk” jest jego debiutem fabularnym.

Wybrana filmografia (jako reżyser):

1999 Takiego pięknego syna urodziłam
2003 Imieniny
2003 Made in Poland
2004 Jakoś to będzie
2006 Cały dzień razem
2006 Śmierć z ludzką twarzą
2007 Istnienie
2010 Deklaracja nieśmiertelności
2012 Będiesz legendą, człowieku
2012 Zabójca z lubieżności
2015 Czerwony Pająk

Wybrana filmografia (jako operator):

2004 Pręgi
2009 Rewers
2011 Uwikłanie

WYWIAD Z FILIPEM PŁAWIAKEM, odtwórcą roli Karola Kremera

Jak to się stało, że znalazłeś się w obsadzie „Czerwonego Pajaka”?

Przyszedłem na casting. W końcu zostałem tylko ja i jeszcze jeden aktor. Marcin wysłał mi scenariusz, przeczytałem go i spotkaliśmy się, żeby o nim porozmawiać. Zrobił na mnie duże wrażenie - zaangażowaniem, może nawet obsesją na punkcie tego filmu. Wspaniale nam się rozmawiało, ale nie miałem zbyt dużych nadziei, bo w scenariuszu Karol był ciemnookim brunetem, a tak właśnie wyglądał drugi aktor starający się o tę rolę. Ostatecznie Marcin wybrał mnie – blondyna z niebieskimi oczami. Oczywiście niesamowicie się cieszyłem. Byłem pod wielkim wrażeniem pracy Marcina – jest reżyserem z bardzo klarowną wizją, zwracającym uwagę na szczegóły, bacznie obserwującym i czujnym. Gdy wpadnie nagle na lepsze rozwiązanie czy dialog, potrafi momentalnie dostosować pierwotną koncepcję do tej nowej myśli. Zakładam, że nauczył się tego, gdy robił swoje dokumenty – bycia otwartym na wszystkie sytuacje jakie mogą się zdarzyć trakcie pracy nad filmem.

Co możesz powiedzieć na temat samego procesu twórczego przy pracy nad „Czerwonym Pajakiem”?

Marcin chciał opowiedzieć historię „Czerwonego Pajaka” używając minimalnych, subtelnych środków, więc poprosił mnie o dostosowanie do tego mojego aktorstwa. Podczas pracy z nim czułem się pewnie, bo Marcin momentalnie dostrzega i słyszy każdy fałsz. Nie chciał, żebym studiował psychikę seryjnych morderców, prosił tylko, żebym słuchał jego rozmów z Adamem Woronowiczem, który zagrał Weterynarza. Marcin powiedział mi potem, że chciał, żeby stopniowo zaintrygowało mnie zło i zbrodnia w taki sposób, jak zafascynowana była nią moja postać. Podobny proces

przeszedłem w pogłębianiu relacji z Adamem Woronowiczem. Przed zdjęciami praktycznie się nie znaliśmy. Marcin nie chciał, żebyśmy spędzali ze sobą dużo czasu. Poznawałem go tak naprawdę stopniowo, podobnie jak moja postać. To była metoda Marcina i myślę, że zadziałała.

Co możesz powiedzieć o swojej postaci?

Jest zwykłym nastolatkiem, wychowywanym w normalnej rodzinie. Myślę, że jakaś jego część zawsze była zafascynowana ciemną stroną ludzkiej natury, a ujawniła się w momencie, gdy zobaczył ciało zamordowanego chłopca w wesołym miasteczku. Ten impuls wzbudził w Karolu ekscytację, podniecenie. Większość ludzi prawdopodobnie by się przeraziła, uciekła, zadzwoniła na policję, ale nie Karol. On chciał poznać mordercę, mimo tego, że nie był pewien dlaczego tego chce. To był czysty instynkt, impuls... Karol czuł się jak ktoś najzwyczajniejszy na świecie, kto może spotkać kogoś „niezwykłego” - prawdziwego mordercę. Ja nie mam takich potrzeb ale umiem sobie je wyobrazić. Czy był gotowy na to, co z tego spotkania wyniknie? - nie wiem. Chyba o tym nie myślał. To relacja z Weterynarzem wyzwoliła w nim pragnienie bycia kimś „nieprzeciętnym” i uzmysłowiła, że istnieje droga, aby takim się stać. To przerażająca, ale interesująca myśl.

WYWIAD Z ADAMEM WORONOWICZEM, odtwórcą roli Weterynarza

Jak przygotowywałeś się do roli Weterynarza?

Miałem możliwość rozmowy z psychologiem kryminalnym, który tworzy profile przestępców. Jest jedną z czterech osób, które zostały przetrenowane przez FBI w latach 90. w Polsce. Jest ekspertem w swojej dziedzinie, jego wykłady przyciągają tłumy. Sporo czytałem o seryjnych mordercach, opisy ich zbrodni itd. Te książki i artykuły otworzyły mi drzwi do pojęcia tej ciemnej strony duszy, ich obsesji i agresji. Ale jednak nawet najlepsza literatura nie da ci odpowiedzi dlaczego morderca zostaje mordercą. Ich psychika jest niemożliwa do dogłębnej analizy, nawet najbardziej uznani specjaliści nie są w stanie dotrzeć do sedna problemu.

Czy któryś z tych seryjnych morderców kiedykolwiek wyjaśnił dlaczego zabijał?

Nie spotkałem żadnego seryjnego mordercy, ale z tego co czytałem, nie są w stanie wyjaśnić, co nimi kieruje w momencie zabijania. Nie czują takiej potrzeby na co dzień, to przychodzi nagle, w najmniej spodziewanych momentach, pod wpływem jakiegoś nie do końca sprecyzowanego instynktu. Wtedy nie potrafią powstrzymać tej ciemnej strony swojej natury. Ale gdy to mija, zachowują się *normalnie*. Między kolejnymi morderstwami zwykle następują przerwy, to może być miesiąc, kilka lat, albo nawet dekad. To dlatego jest tak trudno zidentyfikować i schwytać seryjnego mordercę. Ponadto z ofiarami zawsze postępują wg schematu - to unikalny dla każdego z nich *modus operandi*. To wiedza powszechnie dostępna, nic jednak nie wyjaśnia co tak naprawdę dzieje się w tych ludziach, co czują gdy zabijają. Mogę sobie tylko wyobrażać, że odbieranie komuś życia może działać jak silny narkotyk. I kiedy mordercę napadnie *głód*, nie może się oprzeć swoim potrzebom i uzależnieniu.

Weterynarz wygląda zupełnie zwyczajnie. Czy to było zamierzone?

Zaobserwowaliśmy, że mordercy wcale nie wyglądają wyjątkowo, nie wyróżniają się z tłumu. To nie jest tak, że są kimś w rodzaju *nadludzi* z super mocami, że mają jakieś naznaczone okrucieństwem twarze. Ci ludzie zazwyczaj prowadzą podwójne życie, mają normalny dom, rodzinę, są sympatyczni i kulturalni. Gdy policja aresztuje mordercę, sąsiedzi zazwyczaj są zaskoczeni, że ten cichy, spokojny pan mógł popełnić tak odrażające zbrodnie. Marcin Koszałka chciał właśnie to pokazać. Weterynarz też ma swój *moment*, ale Marcin nie chciał stworzyć przerażającej postaci dziwnego, mrocznego mordercy, który mieszka w piwnicy ze stadem kotów. Chcieliśmy, żeby Weterynarz był zagadką, nawet dla samego siebie. Paradoksalnie seryjny morderca, który wygląda jak przeciętny mężczyzna, bardziej oddziałuje na widzów. Oglądając film czują się bezpiecznie, bo to przecież fikcja, ale po wyjściu z kina zorientują się, ilu widzą na ulicy zwykłych facetów w płaszczach i beretach...

Jak według Ciebie wygląda relacja pomiędzy Karolem, a Weterynarzem?

Ta relacja jest na pewno bardzo złożona. Obaj są zagadkowymi i tajemniczymi postaciami. Mają bogaty świat wewnętrzny, który bardzo ciężko jest zgłębiać. Można powiedzieć, że w jakiś sposób są swoim odbiciem. Nie chodzi mi o to, że Karol widzi siebie za kilkanaście lat w Weterynarzu i na odwrót, ale raczej ich wspólne obsesje, podobne potrzeby. Gdy Weterynarz patrzy na Karola, ten staje się jego odbiciem.

SŁOWO OD MARTY SZREDER, autorki oryginalnego scenariusza pt. „LOLO”

Kiedy pierwszy raz usłyszałaś o Karolu Kocie?

Miałam może 15 lat, gdy usłyszałam w telewizji piosenkę o zabójstwie 11-letniego chłopca, które wydarzyło się dawno temu w okolicach Kopca Kościuszki w Krakowie – na górze, gdzie dzieci zimą jeżdżą na sankach. To wydarzyło się w 1966 roku i mimo tego, że nie było żadnych świadków, wkrótce wszystkie dzieci, które zwykle jeździły tam na sankach, wiedziały co się tam stało, włączając w to moją mamę.

Powiedziała mi, że ta historia wstrząsnęła Polską i pokoleniem moich rodziców, szczególnie w Krakowie, dalej pamięta tamte wydarzenia. Karol Kot pozostawał nieuchwytny przez prawie dwa lata i nikt wówczas nie wiedział, kto popełnił te zbrodnie. Ludzie byli przerażeni, nieznanego mordercę nazywano *Wampirem*, narosło wokół tej postaci mnóstwo opowieści, stał się swoistą legendą do straszenia dzieci. Tak naprawdę ta legenda dalej żyje – w Krakowie istnieje knajpa, która nazywa się „Kot Karola”, a niektórzy turyści odwiedzają miejsca związane z Kotem.

Co Cię zainspirowało do napisania scenariusza o Karolu Kocie?

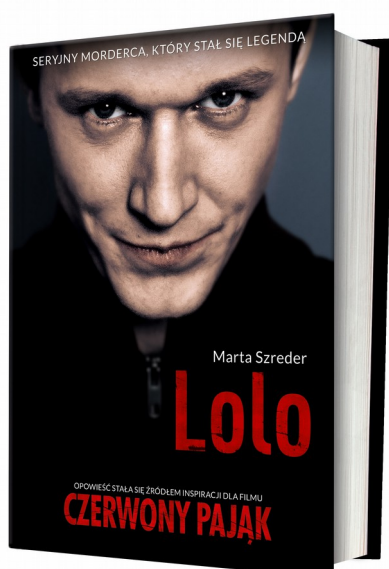
Wiele lat później przeczytałam wywiad z Karolem Kotem, który przeprowadzono zaraz po jego aresztowaniu. Wywarł na mnie duże wrażenie i nie mogłam o nim zapomnieć przed długi czas. To była rozmowa z chłopcem, który dopiero co zdał maturę i wiedział, że niedługo zostanie powieszony. Karol Kot wspomina swoje dotychczasowe codzienne życie – dziewczynę, która mu się podobała; rodziców, osiągnięcia sportowe i kolegów z drużyny. To wszystko skonfrontowane ze zbrodniami jakie popełnił, wywarło na mnie duże wrażenie.

Zainspirował mnie także sam Kraków lat 60. Obecnie jest to pełne energii miasto, które

obfituje w sklepy, bary restauracje. Kiedyś było tu raczej szaro, cicho i spokojnie. I właśnie tamten Kraków przeżył szok w związku z tajemniczym *Wampirem*, który później okazał się zwyczajnym uczniem. Dziś to ciężkie do uwierzenia, ale wtedy ludzie naprawdę wpadli w paranoję strachu. Przekazywali sobie coraz to straszniejsze plotki o czającym się mordercy za każdym rogiem. Myślę, że ten kontrast pomiędzy legendą Wampira, który zakorzenił się w umysłach mieszkańców Krakowa, a postacią zwyczajnego chłopca, który nie był w stanie stworzyć normalnej relacji z drugim człowiekiem, zainspirował mnie do opowiedzenia jego historii.

Po stworzeniu scenariusza Marta Szreder napisała powieść o Karolu Kocie pod tytułem „LOLO”, która zostanie wydana jeszcze w tym roku przez ZNAK.

Marta Szreder LOLO



Książka Marty Szreder stała się inspiracją dla scenariusza filmu „Czerwony Pająk” w reżyserii Marcina Koszałki.

Zło czai się blisko nas. Czasem pod zupełnie niewinną postacią.

Inspirowana faktami powieść o jednym z najśłynniejszych polskich psychopatów Karolu Kocie.

Z pozoru niczym się nie wyróżniał. Skromny, cichy, unikający bliższego kontaktu. Grzeczny uczeń krakowskiego technikum, który nie sprawiał problemów wychowawczych. Nikt nie dostrzegł w nim mroku, jaki nosił głęboko w sobie. Nikt nie podejrzewał, do czego jest zdolny.

Osiemnastolatek, który został oskarżony o serię zbrodni dokonanych w Krakowie w latach 60. Jeden z najśłynniejszych polskich seryjnych morderców. Wokół jego postaci narosło wiele mitów. Karol Kot stał się budzącą grozę legendą, ale za jego okrucieństwem krył się osobisty dramat.

Powieść **Marty Szreder** to zaskakujący portret zabójcy. Inspirowana faktami książka próbuje odgadnąć motywacje seryjnego mordercy, szuka odpowiedzi, skąd w tak młodym chłopaku wzięło się takie okrucieństwo i wściekłość.

Lolo to także nadzwyczajny obraz Krakowa lat 60., miasta mrocznych zaułków, klubów jazzowych, zadymionych kawiarni, ponurych kamienic.

SŁOWO OD PRODUCENTA – AGNIESZKI KURZYDŁO

Publiczność zwykle ma okazję oglądać jedynie amerykańskie produkcje poruszające tematykę seryjnych morderców. Wszyscy znamy schemat narracji, która najczęściej

skupia się na detektywie ścigającym mordercę. Najwybitniejsze przykłady filmów tego gatunku jak np. „Milczenie owiec”, „Siedem” czy „Zodiak” zawsze starały się przełamać taki ustalony model. My staraliśmy się postępować podobnie w „Czerwonym Pajaku”. Chcieliśmy znaleźć oryginalną formę narracji dopasowaną do historii i czasów, w których rozgrywa się akcja. „Czerwony Pajak” jest historią o seryjnym mordercy, żyjącym w komunistycznym kraju, gdzie wszystko, łącznie z policją, rządem i mediami jest dysfunkcyjne, jest swoistą karykaturą tego, co znamy ze współczesnej nam rzeczywistości. Aby o tamtych czasach opowiedzieć potrzebowaliśmy oryginalnego języka, innego spojrzenia na narrację gatunku, jakim jest thriller. Kopiowanie wzorców amerykańskich byłoby śmieszne.

Marcin Koszałka podjął wyzwanie i stworzył film, którego oryginalność polega na zmianie perspektywy. Głównym bohaterem jest seryjny morderca, a nie detektyw (w warunkach PRL-u - milicjant), w filmie nie ma wielu krwawych scen i pościgów, ani niemal obowiązkowych w gatunku: strzelaniny i śledztwa. Jest za to groza i wyczuwalna niepokojąca tajemnica, zbudowana poprzez atmosferę miasta, a przede wszystkim przez sposób pokazania relacji, jakie nawiązują ze sobą bohaterowie. Widzimy jak ich prawdziwe zamiary rozmijają się z tym, jacy są w tych relacjach. Jak wahają się i jednocześnie jak pewni są w swoich dążeniach do celów, które mają zaspokoić ich wewnętrzne potrzeby i ambicje. Nie chodzi tu ani o pieniądze, ani o władzę, ale o zaspokojenie dużo bardziej nieuchwytnych potrzeb, które nie zawsze są moralnie czyste. Ta dwoista natura motywacji, jakie kierują bohaterami, bardzo prawdziwa sprzeczność pragnień i dążeń jakimi się kierują, czyni z „Czerwonego Pajaka” film współcześnie aktualny. Ludzkie pragnienia i emocje nie są osadzone w epoce, są uniwersalne. Jedynie moralność jest wytworem czasów i kultury.

Inspiracji do powstania filmu było wiele. Jednym z bezpośrednich powodów naszego zainteresowania tym tematem była niedawna dyskusja publiczna, związana z potencjalnym zagrożeniem wynikającym z tego, iż na wolność zostali wypuszczeni seryjni mordercy, którzy wiele lat temu za zbrodnie zostali skazani na śmierć. Wyroków nie wykonano, a kary zamieniono na skutek zmian społeczno - politycznych na długoletnie więzienie. W ubiegłym roku i na początku bieżącego, większość wyroków dobiegła końca. Jak dotąd wydaje się, że żaden z wypuszczonych morderców nikogo nie zamordował, ale eksperci zajmujący się psychologią kryminalną niemal zgodnie twierdzą, że to jedynie kwestia czasu, że seryjny morderca zawsze będzie próbował po raz kolejny.

Nas zainteresował moment, w którym „rodzi się”, kształtuje seryjny morderca. Nauka nie daje jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, jak i kiedy to się dzieje. Są tacy, którzy dowodzą, iż to czynniki społeczne są decydujące, inni uważają, że to kwestia biologii, genetyki, zaburzeń psychicznych. Jednoznacznej odpowiedzi nie ma. A co jeżeli to po prostu kwestia woli? Jeżeli seryjny morderca morduje, bo chce i potrafi.

Karol Kot - postać historyczna, to jedyny na świecie seryjny morderca, który został „przyłapany” na początku „kariery”. Gdy mordował, a właściwie próbował mordować, był nastolatkiem. Kiedy to się zaczyna? Czy człowiek rodzi się mordercą? Jakie potrzeby w ten sposób zaspokaja? To pytania, które można sobie zadawać i w zależności od okoliczności udzielać różnych odpowiedzi. „Czerwony Pajak” nie daje odpowiedzi, ale z

dokumentalną precyzją opowiada historię, pozwalając widzom na własne interpretacje, własne dochodzenie do istoty rzeczy. Marcin Koszałka jest chyba jedyną osobą w Polsce, która w taki sposób mogła podejść do tego tematu i jestem mu ogromnie wdzięczna, że przyjął propozycję reżyserii.

Film jest skierowany do widzów, którzy lubią wyzwania, którzy przychodzą do kina, aby wziąć udział w swoistej grze, polegającej na tym, aby z filmem dyskutować, bawić się interpretacjami, znajdować własne odpowiedzi, spierać się ze znajomymi. „Czerwony Pająk” powstał właśnie po to.

Firma **MD4 (Mental Disorder 4)** powstała w 2011 roku. Stworzyły ją osoby wcześniej związane z Zentropa International Poland („Antychryst” w reżyserii Larsa von Triera, „Kobieta, która pragnęła mężczyzny” w reżyserii Per Fly'a oraz „Sponsoring” w reżyserii Małgorzaty Szumowskiej).

Producentem i prezesem zarządu MD4 jest Agnieszka Kurzydło, która prowadzi firmę od jej założenia. MD4 to jednak przede wszystkim środowisko. Młodzi utalentowani ludzie pragnący realizować wyjątkowe i ważne filmy.

Główny cel jaki stawia sobie MD4 to produkowanie filmów odważnych, interesujących, nowatorskich i wszystkich innych, których w Polsce jeszcze nie było. Zależy nam na współpracy z młodymi twórcami, realizowaniu ich nowatorskich pomysłów i prezentowaniu ich twórczości na międzynarodowych festiwalach filmowych i w europejskich kinach.

Wybrana filmografia:

W trakcie realizacji:

2016 Czerwony Kapitan reżyseria: Michał Kollar (jako koproducent)
premiera w 2016

Ukończone:

2015 Czerwony pająk reżyseria: Marcin Koszałka
światowa premiera na Międzynarodowym Festiwalu Karlove Vary 2015

2014 Kebab i Horoskop reżyseria: Grzegorz Jaroszek
światowa premiera na Międzynarodowym Festiwalu Karlove Vary 2014
wybrane nagrody: Najlepszy debiut Raindance IFF 2014, Grand Prix na festiwalu Kino Polska w Paryżu, Najlepszy film zagraniczny na Independent FF w Rzymie 2015

2013 W imię reżyseria: Małgorzata Szumska
światowa premiera: Berlinale 2013 –Konkurs główny
wybrane nagrody: Teddy Award, Silver Lions Gdynia FF, The Best Film Dortmund-Koln IFF
ponad 192 000 widzów w Polsce, dystrybuowany w ponad 20 krajach

2012 Baby Blues reżyseria: Katarzyna Rosłaniec
światowa premiera: Toronto IFF; Europejska premiera: Berlinale 2013,
wybrane nagrody: Crystal Bear i Special Mention at the Berlinale 2013 Generation 14plus, Special Jury Prize Taipei IFF, The Best Polish Film OffPlusCamera IFF,
ponad 420 000 widzów w Polsce